

KORRESPONDENT = WARSZAWSKI

We Wtorek o godzinie 10. z rana.

WIADOMOSCI KRAIOWE.

Z Warszawy 8. 10. Lipca.
Odmienny tu cale dnia dzisiejszego Militaruy okazał się widok. Wczasie zwyczajnym zaciągania do Zamku około godz: 10. ranney warty, zlozowana iest Gwardya piesza Koron: zawsze tam stojaca przez Pontonierów i Mieyską Starey Warszawy Milicya. Te obięły obwacht i wszystkie Zankowe warty.

Tegoż dnia Regiment Raczynskich zmieniony został przez Milicyą Marzałkowską, która zaięła nie tylko obwacht i warty w po Krasińskich Rzeplitey Pałacu, ale nawet i Cekauz, nieopuszczając też i swojego przy Nowo-Mieyskiej bramie Obwachtu.

W tym samym czasie ze wszystkich Cyrkułów Miasta Warszawy wartę żołnierską nappierwsi nawet godni i mądrzy Obywatele dla przykłądu innym sami przez się odbywać rozpoczęli przy Ratuszach, okopach, i innych miejscach wszystkich, gdzie warty odbywane zawsze bywały. Ciż Obywatele ułożywszy między sobą aby codzien po 60. z każdego Cyrkułu takową usługą wojenno-obywatelską zaprzęтали się

maiąc oraz nową broń sobie rozdana wypłacaia się Oyczyźnie za iey względy dzwigając na własnych barkach oręż, i pilnując obwachtów i wart, a w nocy obchodząc patrulę, bezpieczeństwa i porządku nappilniey przestrzegając.

Dnia 11. Meldowało się całe woysko Rzpltey do obozu za Pragę z tad wychodzące na dziedzińcu Pałacu Reczypospolitey po Krasińskim. Zkad ruszyło około piątey z południa. A że reparacya brukow zaięte były ulice Senatorska i inne, zatym odprawowały marsz Ulica długa, Bieleńska, przez dziedziniec Saski i Krakowskie przedmieście ku mostowi na Pragę. Szła naprzód Konna Awangarda z Ułanów J. K. Mci złożona, po tych część Gwardyi Konney Koronney, którą Mirowkiemi zowią, za temi szła Gwardya piesza Koronna, za temi Korpus Artyleryi, po tych wielka liczba armat otoczonych też Artyleryą, tudzież wozów z ammunicyą, i z wielu innemi rekwizytami, iako to piekarnie, kuźnie węglarnie &c. Gdy te przeszły, maszerowała Gwardya Litewka, za tą druga dywi-

zya Regimentu Mirowskiego, potym Regim: Raczyńskich, a na końcu Strzelcy nowo umundurowani. Za temi wszystkimi Najjaśniejszy Pan otczony lekkimi Pułkami Ułanów i niezmierną liczbą przeprowadzającego Państwa przez most iachął prosto na Pragę, a z tamtąd do Obozu.

Z Dubienki, d. 7. Lipca. Xiążę Józef Generał z zbliżoną ku swemu Woyłku Mofkwa odprawił potyczkę. Strata była z obu stron znaczna. Z strony naszej dalekoby mniejsza była, a nadewszystko Niemielibyśmy uszczerbku w cząstce naszej Kaszy

gdyby Regiment Xcia Lubomirskiego pośpieszył z ratunkiem. Xże Generał użył tyle najlepszego rozporządzenia, że niechcąc Woyłką na niebezpieczeństwa narażać, przeprowił się z całym Woyłkiem na tę stronę Bugu i w dobrym pozycyi Obozem ltoł.

JP. Braniczki Hetman W. Kor: spodziewany tu do Warszawy. Pałac na nowo już jest umeblowany i magazyn opatrzone. Już do 300 korecy owsa jest zsypanego.

Poczty Ukrainkie z całej Rusi, i Litewskie wszystkie znówu tu nie stały. Nie tylko z Grodna, lecz ani z Białego Stoku dnia wczorajszego nie przybyła.

Dokończenie Pisma peryodycznego z Angielskiego pod Tytułem: Ranny Kuryer (Morning Post) na Polskę ięzyk przetłómaczonego Nr 5959.

Widoczna rzecz, że Imperatorowa nie ma żadney flargi na Polskę, bo nie może narzekać, żeby kiedy od tego Narodu jaką poniosła krzywdę. Jakież są więc przyczyny wojny? Można to samo pytanie i do Króla Pruskiego, i do nie jednego ieszcze Króla, lub Elektora stosować bezpiecznie, którzy na Francją oręż podnieśli.

Każdy dobry Anglik brzydzi się takim pobudkami, i owszem znajduje dziwaczne i odrażające Dworu Rosyjskiego pretensye, a samo to żądanie, aby koniecznie Naród Polki miał bez okryślenia nayspełniejszą ufnosć w wspaniałości i nie interesowney Rosyjskiej Władzy, przeczyta za niepodobną do skuteczenia, żeby miała być tak przewaga zachwała kiedykolwiek zupełnie wykonana. Lecz nie możemy tej samey nagany przypisywać postępkom naszych Ministrów, gdy widzimy, że ci domagają się równey ufnosći, aby mogli ukryć polityczne swe czyny, bo ci chcą mieć późny niewiadomy, póki do pożądanego skutku nie dojdą, muszą okazać światu te wybiegów nie jakieś walki politycznych interesów, które podoba się JP. Bulhakowi nazywać: *Mądrym balansem rozmaitych władz, i fundamentem trwałym prawdziwego ocalenia Narodu.*

Jeśli my odejmiemy tę fałszywą przychylnosć i uniarkowania naszą, jakież pobudki Dwór Rosyjski okazywać może, aby usprawiedliwić swoje czynnosć. My tę jednę postrzegamy, wyniosłość i chęć odzyskania tej władzy, którą przez wpływanie do rządów Polkich niegdyś tak obszernie posiadał, oraz aby Seymami tyle mógł kierować przez potęgę,

co dotąd czynił przez intrygę i przez wdawanie się we wszystkie elekcye, które czyniły, że pierwszeństwa pożytku Rosyjskiego, nad pożytek Rzpltej Polkiej zawsze było na pierwszym widoku.

We wszystkich ministeryalnych pismach Angielskich otwarcie brzoniony jest interes uciśnioney Polki. Na tym to bez wątpienia fundamencie inne też pisma obce upewniają, że Ministerium Angielskie między Rosją i Polką będzie pośredniczyć, i zostanie w nieaki sposób Aniołem Stróżem tego Królestwa. Sam chyba czas takowych domysłów skuteczenie okaże. Jakożkolwiek bądź, też pisma twierdzą, że Ministerium Angielskie to wkroczenie Woyłk Rosyjskich do Polki nieprzymiennym widzi okiem, że W. Brytannia ofiarowała się być Pośredniczką między tą Potencją, i Polką, że to Pośrednictwo będzie uzbrojone, i że Flota Angielska na Bałtyckie popłynie morze, w przypadku ieliby przyjacielskie wdawanie się było niekuteczne. Oraz że Anglia żąda, aby Król Pruski wyrzekł się aliansy z Austrią, albo z Anglią, i aby nie wdawał się w interesy ani Francyi, ani Hollandyi. Odmówienie Króla Pruskiego (mówią) sprawiłoby allians daleko straszniejszy, niżli jest allians tego Monarchy z Austrią.

A że Nowiniarze zawsze są hojni i wdzięczności pełni, głoszą iż za tę uczynnosć Anglia będzie proszona, aby który z Jej Królewiców mógł być Infantki Polkiej Mężem, *relata referimus.*

W terażniejszych okolicznościach dość na tym, że takowe powieści zawierają w sobie interesujące układy, które zdają się przepowiadać jakąś szczęśliwość dla Polki, i dla tego warte są przebaczenia.

Od nieakiego czasu wieść się rozchodzi w Londynie, że Dwór Szwedzki ma domagać się u Imperatorowej, aby woyłkom z Kraju Polskiego wynisć kazała, i aby Konfliktacy z Maia nie przeciwiała się, która iedynie Obywatelów tej Rzeczypospolitey uszczęśliwić może. Dodają, że ieliby Rosya odrzuciła takową radę, Szwecya wypowie temu Mocarstwu wojnę, i za to nie będzie żądała nic więcej od Polki, iak tylko bez z nikim w traktaty nie wchodzą wdawania się Szwecyi, lub bez iey pośrednictwa. Nic wiec Szwecya od Polki nie chce, tylko prostego bez żadnych formalnosći przyrzeczenia.

Jakoż obowiązek, który na siebie Rzplta zaciąga, jest niekonczenie większy swiatosći, niż owe alliansy zaczepne i odporne, niż owe traktaty pompatyczne, lecz uwodzące, zawierane między Monarchami absolutnemi. Takowy traktat między Szwecją a Polką nie byłby podobny do owych Pism wyszukanych i zawsze obojętnych, do owych tłumaczeń zwanych dyplomatycznymi naszych Ministrów, i dla tego szanowniejszy byłby nierównie. Maxyma Rzeczypospolitych, twierdził Montesquieu, jest *Cnota*, Monarchicznych zaś Państw maxymą jest *Honor*.

Musiaby on powiedzieć próżnosć, próżnosć naysagorzalsza, gdyby za czasów żył naszych, gdyby widział, iak my na to uławniecznie poglądamy, że nazywający się niby to *Honor* okazywany bywa dla wzruszenia buntu, aby potom zbuntowanych na ofiarę ziemiście oddać, iak zmyślał, że uciemiężonych bronią, aby ich potym nayspewniey Przemocy dla starcia zostawić, sądzają tyranów na tronie aby ich uczynić podług monumentalnego interesu swego obiektem czci, lub nienawisć srogiej, a zawsze godnych pogardy ostatniej, iak oświadczają się z ufnoscią dla dobra publicznego i oney co moment ułępować zdradliwie, zawsze przyrzekają, pewnemi będąc że nie dotrzymają słowa, i grzyłką stroją z obowiąz-

zków, najsświętszych, Iżaby co by powinni byli z największym czci uszanowaniem wielbić, Iżaby jednak nawet własnej nie przebaczać sławie.

Takie czynności, mówiny wyrażnie: takie przestępstwa nie trzeba się nigdy obawiać, żeby się trafiać miały w Rzeczachpospolitych, abowiem, to powtarzam, że Maksyma tego rodzaju Rządu i wszystkich czynności Republikańskich jest Cnota.

Ażaby iako cnota, ma w samej rzeczy nierównie więcej władzy realnej nad Umyślami, niż występki, i że taż cnota może wiele nad ludźmi wkurzać, skoro jest fundamentem rządu Państwa, i wszystkich związków, też same związki nieomylnie większą powezną władzę, rychło czy pozno nad wszelką iakakolwiek bądź choćby i naystraszniejszą ligą między Mocarstwami, które tylko samą naszą małą cnotą, a podług dzisiejszego znaczenia takim jest honor Monarchicznego rządu każdego.

Wreszcie Szwecya miałaby wiele przyczyn, i bardzo naglących, aby się za Polską ująć i dać jej posilki. W przypadku bowiem, gdyby Polska była pogiębiona i wróciła się do dawnej podległości, Szwecya potym z wielką trudnością od teyże przemocy mogłaby się obronić. Y owszem tym pewnie musiała by wpaść w takową nikczemności przepaść, im Francya słabsza jest obcym Potencjom dopomagać w politycznych iktadzie, która przedtym wielki wpływ miewała do wszystkich północnych interesów, a teraz barzo wiele upłynie czasu, póki wdać się będzie zdolna do Państw zwłaszcza oddalonych od granic swoich.

Pamiętamy dobrze, że gdy Król Półki w początkach Seymu Polskiego dopomagał Polszcze, aby wybiła się z pod władzy obcey, pierwszy Minister Szwedzki do tych zamiarów dopomagał, i Polaków przeciwko Rosyjskiej potędze usiłował iak najmocniej umyśli utwierdzić.

Ten ciąg pisma znaczy nieco entuzjazmu, a nawet exaggeracyi, lecz niech każdy pomni że to Anglik pisze, którego wolność iedynym jest Bóżysem.

Modlitwa Ewangelickiego Zgromadzenia Auszp: Wyz: w Warszawie ułożona podczas Wojny w Roku 1794. z Niemieckiego wytłomaczona.

Panie całego świata, głęboką i gorzką boleścią przeięci, żalonym i skruszonym sercem wyznajemy, że ucisk, pod którego dotknięciem teraz Ojczyzna nasza ięczy, iako za twoim wielkowladnym iktinieniem przyszedł, tak za samym tylko Twoim rozkazem od nas uftąpi. Dla tego Izy o miłosierdzie lejemy, i wołamy o pomoc w naszej pobożności.

Ojczy! nie szemrzemy! wszystkie Sady Twoie są sprawiedliwe! a nasze zwinienia są wielkie! lecz miłosierdzie twoie jest większe! mniej nas choszczesz, niżeliśmy zasłużyli. Spoyrzyj, iako pełni pokory i ufności przed ktrytami sądami twoimi unizamy się, i w Twych Oycowskich ręku iktładamy ufność naszą.

Wieczny a litości pełny Zbawco, wysłuchaj nasze przeięte żalem prozby, usmierz i skróć nędzę krain, bron, aby się klętki, biedy i ięki nie pomnażały i nieszerzyły, a na wierne Ojczyzny Dzieci aby uciążliwości w dalszy czas nie padały, które się tak okropnie do nas toczą.

Day! aby nieprzyjaciele nasi broń, którą na zgubę naszą podnieśli, wnet złożyli, a nam wydarty kleynot pokoju przywrócili spokojnie! Niechay krzyk ięku tych, na których już wojenne uciski padły, bez odwołki w głosy radości i pokoju zamienią się.

Lecz Ty niepoięty Boże! który czas i godzinę najlepszą przeznaczenia naszego losu podług nieodmienności rad twoich wyznaczyłeś, naucz nas przed wszystkimi naprzód rzeczami, w pokornym milczeniu Imie Twoje wielbić! Wszakże w pośród karania, miłość Twoja bezczynna nie jest, do skutecznego zbawienia naszego, a tak nie lekamy się chociaż w naysmutniejszych i nayprzeciwniejszych zawiślaniach, kiedy blisko litosnej ręki twojej zostaniemy.

Wiara w Ciebie dać nam światło, przy którym ani opuszczonemi, ani bez nadziei zostawionemi nie będziem. Ta nam dać twierdzą, przy której wzruszonemi być nie możemy.

Jedynie po dokończonym życiu w boju i utarczce pada wieczna zasłona na ten częstokroć krwią skropiony, a strachem i boiaźnią napelniony widok świata, a na ten czas dopiero wyprowadzasz nas z tysięcznych kłopotów do niekończoney radości, z wojny i niezgody do wiecznego pokoju, przez Jezusa Chrystusa, Amen.

ZAGRANICZNE.

Z Paryża D. 75. Czerwca.

Na Sefsy Zgr: Narod: P, Gaudet donosi, że Pan Gangreneuve zbity okrutnie został przez P. Jounneau. Deputacya była, na której roztrzasano interes Arelateński. Ci dway Reprezentanci w żwawych sprzeczkach mocno się kłócili. A gdy wychodził kurytarzem od Feuillans z dwoma swemi przyjaciółmi Pan Jounneau, odwiódł go na stronę do innego kurytarza. Krzyk powstał niezmierny, gwałtu! gwałtu! Przybiegała, znajdowała P. Gangreneuve na ziemi porzuconego. Porwano Pana Jounneau i do aresztu wzięto, lecz wypuszczono iako Reprezentanta Zgrom: Narodow: Proszę więc o sprawiedliwość (mówi P. Gaudet) nie już imieniem P. Gangreneuve ale imieniem ludu Francuzkiego. Na te słowa Arbitrowie: Tak jest! tak! PP. Calvet, Fresenel, Lacuée Reprezentanci iako pod ów czas przytomni

zaświadczaia, i twierdzą że cała ta walka prosta była kłótnią, ale nie do zabójstwa zmierzaniem. Powiadaia, że widzieli, iako się za Iby porwali, i pięściami tłukli. Pan Gaudet dodaje, że P. Gangreneuve kiem był mocno zbity, i o ziemię rzucony. Po wielu skargach tak nikczemnego przypadku, nakoniec kazalo Zgrom: Narodowe aby wyłuchano świadków.

D. 15 Czerw: Znowu sprawa PP. Gangreneuve i Jounneau w Zgrom: Narod: roztrzasana. Długie były i żywe utarczki. Prezydent po dwakroć do uciszenia zwywał, twierdząc, iż przez kłótnie, tey powadze, którą sami sobie winni, ubliżaia. O 3 godzinie ranney stanął dekret, aby deputowany P. Jounneau, który tak wiele popełnił zuchwałstwa i popędliwości nad Kolegą swoim poszedł do Opactwa na 3 dni, co nie ma ubliżać zgoda do procesu dal-

szego, który będzie przed sądem przyzwoitym popierany i konczony.

Dnia 17. Czerw. Wielkie powstało zamieszanie przy *Thuille*. Granadyerowie Narodowi, znaczniejsza część Gwardyi Narodowej, trzy regimenta liniowe ochocze do ratunku Króla w Zamku co moment z niebezpieczeństwem życia walczącego, w gotowości stanęły. General *Romainviller* nadzwyczajną rewizyą umyślnie czyni na polach Elizeykich, aby żołnierze gotowi byli w przypadku potrzeby, Woluntaryusze też musztr odprawiają z dawanem ognia, a Kanonierowie armat niby próbują, aby hukem powściągnąć rozburzone pospólstwo, iakoż ten sposób zaspokoził rozruch. Zwolna rozeszli się wszyscy dnia tego i wróciło się uciszenie.

Dnia 18. Czerw. Królewka Familia w smutnym stanie i niebezpieczeństwie wielkim. Jedną tylko Gwardyę Narodową ma po sobie. A lubo wielu bardzo liczy przyjaciół, ukrywa się ci jednak, lękając się sami jakiego nieszczęścia. Krótko mówiąc, może być co okropniejszego? iako wolne męczeństwo, gdy zawsze prawie iak za Dyonizjusza na włóku miecz zawieszony? a tu nie ma się gdzie ani schronić, ani takiego, ktoby ratował.

Zawczora prosili o pozwolenie u Muncypalności Miejskiej Przedmieścia S. An-

toniego i Marceau, aby im wolno było w piki uzbroić się, i przy *Thuille* chorągiew postawić narodowa i czapkę wolności. Przecież nie przyszło to żądanie do skutku. Ludzi 30 tysięcy uzbrojonych a wolność ogłaszających nie wiele dobrego rokuie.

Wczora wolano po całym Paryżu, nawet pod samymi oknami Królewskimi o wydrukowaney *Xiążeczce* z takowym tytułem: *Zdrada Ludwika XVI. demaskowana przez niego samego, a Francya ocalona przez Zgrom. Narodowe*. Niech każdy sędzi o całym dziele z tych kilku wierszy, które są początkiem:

Królu! krzywoprzysięzco i zdrajco! coś to zrobił? chciałeś donieść Francyi rozniewanę o twoich zbrodniach i szkaradach. Monarcho słaby! Człecze bez honoru! ieśżeś w rozpacz, że twoje zdradziecwa są odkryte. Spodziewasz się za pomocą twoicy Antoniny nas pozabijać najprzód przez Austryaków, a potem pozostałych w kajdany znowu okuć niewoli? Miałeś to w zamiarze, gdyś wypowiedział wojnę postanowiłś mniemać, że występki obrażonego Narodu będą ukryte? Przypędzisz zapewne na nieszczęśliwy koniec, i zostaniesz leką dla innych Monarchów. —

Od 8 Miejsięcy 62 więźniów

do Orleans posłano. P. Delesart Minister 46ty, a P. Brissac Komendant Gwardyi Królewskiej 62gi.

D. 20. Czerw. Donosi Zgrom. Narodowemu P. Roederer, iż wielki zbiór ludu gromadzi się w odmiennych zamiarach: Jedni chcą zaszczerpieć drzewo wolności i hołd winny oddać Zgromadzeniu Narod.; drudzy postanowili zbrojni prosić u Króla aby sankcyonował prawa ostatnie, ztąd Familia Królewka w niebezpieczeństwie. Dodać iż Obywatelowi prawo uzbrajać się broni, skoroby takowe uzbrojenie stosowne nie było do Konstytucyi. Ta dwudziestu Osobom tylko gromadzić się dozwala; a zatym dopuścić kupienie się, jest to i Króla i Zgromadzenie Narod. na niebezpieczeństwo narazić.

P. Vergniaud niezaprzecza prawu, lecz twierdzi, iż może ie uchylić Zgrom. Narodowe.

P. Gaudet prosi aby Deputacya wpuszezana była, która chce do Zgromadzić Narod. mówić. Dozwalaia. Wchodzi kilku, od których P. Gaudet: *Nie jest rzeczą przyzwoitą (mówi) żeby kaprys Króla szczęściem lub niepomyślnością kierował Narodem. Co chce Naród, tego i Król chcieć powinien. Słuszna rzecz, aby mędra trzcina przed mocnym ugięta się debem. Jeśli Król nie wypełnia swej powinności, jest*

on niczym dla ludu. Skarżemy się na nieczynność wojska. Węgrzamy w przyczynę. Jeśli temu winna wykonawcza władza, niech będzie zniszczona. Narzekamy na wyższy Sąd Narodowy, że nie podnosi miecza sprawiedliwości na Włoczywców mnóstwo wykaczających izaliż ochraniać powinno od kary? Oznajmujemy Wam, że póty niezłożym broni, póki prawo nie będzie wykonane. Następnie dekret pozwalający P. Gaudet honoru sęsyi, a całemu zbiorowi niezmiernej tłuszczy wejścia do sali.

Na czele tych okazuje się P. de St. Huruge z dobytą szablą. Za nim niezmierna liczba ludu, iedni z fircelbą, drudzy mając piki i łaski w rękę, inni bicia w bęben przy odgłosie piszczałek i śpiewaniu *ca ira* pieśni wchodzą. To naydziwniejsza, że parę spodni na dwóch pikach niesione były z napisem: *Vivent les sans culottes!* Niech żyją bez spodniowe! Przez półtrzeci godziny takowe przeysięcie trwało, ponieważ do 20. tysięcy było krzyczących, śpiewających, męszczących, niewiaść, dzieci. To wszystko dnia 20. Czerwca w Sali Zgrom. Narodowego stało się.

D. 21. Czerwca. Taż sama tłuszcza *sans culottes* nazwana, z bronią ręczną, pikami, a nawet i 6 armat prowadząca do Zanku Królewskiego.

Na czele tłumu Człek ogromny, który prosto wtlaczał się między Granadyerów Woluntaryuszów, rozpychając bagnety, a liczbą niezmierną wsparty wciska się aż do bramy, i ogromnym bardyszem tnie w zapory, te się do razu otwarzaia. Niezmierne tłumy wpadaia z krzykiem niełtychanym. Y zaraz napełnione wszystkie pokoie hurmem wrzeszczących: okna, drzwi, krzesła, stoły pełne ludu. Królewka cała Familia schrania się do pokoiu Delfina. Y tam wpadaia. Niosą do Króla tacę, a na niej czapkę czerwoną z kokardą nacyonálną trzy-kolorową, a obok tej, kokardę białą do wyboru. Król wybiera kokardę wolności. Dziecie mu na głowę wkłada. Królowa przytomna. Mowa była żwawa z wielkimi pogrozkami doradzając aby sankcyonował Król oba dekreta. Pospólstwo wyrwało Gwardyi Narodowej kilkadziesiąt flint i w pęk związawszy wniosło do pokoiów, a potem dzieliło między ten motłoch. Nakoniec rozhułkane zuchwałosci szaleństwo jeszcze jeden wymyśliło postrachu sposob: Armatę kalibru cztero-funtowego wprowadzaia do tychże pokoiów. Można, wniesć co się działo wewnątrz pałacu, i zewnątrz po dziedzińcach równie iako i w ogrodzie Królewskim. Mimo to jednak o 9. godzinie wieczorem Król odmówił san-

kcyonowanie. Rozeszli się powoli wszyscy.

Nie użyto żadney przeciwności takiej akcyi srogości. Bo inaczej pewnie by się krwią cały Paryż oblał. Y owszem P. *Charlier* utrzymywał ten cały postępek oznaczając wierność i przychylność ku Królowi, oraz że nie ma żadnych fakcyi. Za dowód tego przytaczał, iż Król nie jest zabity, ani żaden z Familii Królewskiej.

Z Wiednia D. 20. Czerw: Król Polski do naszego Monarchy pisał, że Moskwa do Polski weszła, i jest nadzieia, że Polskie okoliczności przez negocyacye zakończony być powinny.

Piszą z Madrytu, że *Ex-Jezuici* Hiszpańscy, którzy byli na wygnaniu we Włoszech, przywołani nazad będą.

Z Gallicyi wszystkie wojska Austryackie wyjść mają, a iey zabezpieczenie Moskwa dać przyrzekła, która do Gallicyi wnidzie.

Z Strazburga d. 24. Czerw: W niektórych Miastach Francji tyle czucia ludu ma z okazji nieszczęśliwych przypadków Królowey, iż małe dzieci chodzą po łałmuźnie, a co zbiorą na Msza S. za Królową dają.

W Genui znowu między Wieśniakami burza. Szlachty 20. w Kościele zamknęli grożąc iż spalą wszystkich, jeśli by kto ich gwałtem ratował. Przecież dobrocią ułagodzona ich zawziętość.